

::R3568 : strona 167::

POSELSTWO ZMARTYCHWSTAŁEGO CHRYSTUSA

— OBJ. 1:10-20 — 11 CZERWCA —

Złoty Tekst: „Jam jest On pierwszy i ostatni, i żyjący; choć byłem umarły a otm jest żywy na wieki wieków”

POSELSTWA naszego uwielbionego Pana podane nam przez apostoła Jana w symbolach księgi Objawienia, są tak samo poselstwami naszego Zbawiciela, jak były wypowiedziane przez Niego w czasie Jego ziemskiej misji a także jak te, które On później podał przez Swoich Apostołów.

Księga Objawienia była napisana w czasie gdy pierwotny Kościół wystawiony był na srogie prześladowanie — przy schyłku pierwszego stulecia, prawdopodobnie w okresie pomiędzy 93-96 A. D., podczas panowania Cesarza Domicjana, aczkolwiek niektórzy datują ją o blisko trzydzieści lat wcześniej, do okresu panowania Nerona. Nie stanowi różnicy, czy to było w okresie wcześniejszym czy późniejszym, księga ta napisana była w czasie srogiego prześladowania wiernych. Przez pewien czas Pan zezwalał, aby prawda była dobrze rozsiana i zakorzeniona, do czego dużo dopomogły cudowne dary dane pierwotnemu Kościołowi.

Przez pewien czas, początkowo, chociaż były prześladowania osobiste, o których wspomina księga Dziejów Apostolskich, wierni jako całość nie byli wystawieni na zbyt srogie próby. Dopiero gdy prawda więcej zaczęła rozszerzać się a wrogami jej stali się nie tylko Żydzi ale i Grecy, władcy i różni urzędnicy, dla przypodobania się masom pogańskim, zaczęli prześladować naśladowców Chrystusa Pana. Jest prawdopodobne, że tak samo będzie w niedalekiej przyszłości. Przez długie czasy czysta prawda była ukrywana przed ludźmi a światowość, ubrana w zewnętrzną pobożność, dzierżyła prym w wpływowych kołach, przeto w miarę wzmaganą się trudności przepowiedzianych w Biblii na czasy ci, którzy stać będą silnie przy Słowie Bożym, będą być może fałszywie oskarżani o różne złe rzeczy i będą prześladowani. Wcale by nas nie zdziwiło gdyby na synów światłości przyszła pewna miara prześladowania w niedalekiej przyszłości. Jan, umiłowany uczeń Pański, w pewnym znaczeniu i stopniu mógł przedstawiać ostatnich członków Małego Stada. Takie było zapewne znaczenie Pańskiego oświadczenia: „Jeźlibym chciał żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego?” (Jana 21:22). Jan nie pozostał do powrotu Pańskiego, lecz klasa, jaką on pod wielu względami wyobrażał, miała pozostać — klasa, która oczami wyrozumienia rozeznaje wizje i objawienia, które Jan widział w symbolach, będąc w zachwyceniu.

W czasie kiedy Jan miał tę wizję w zachwyceniu, znajdował się on na wygnaniu, na wyspie Patmos, która naonczas była kolonią karną — wyspą skalistą, prawie niezamieszkałą. Zbrodnią, za którą Jan był skazany na to wygnanie, było jego wierność słowu Pańskiemu. Wnosząc, że żaden z uczni, w czasie gdy ich Pan powołał, nie był młodszy od niego, Jan, w czasie swego wygnania musiał liczyć pomiędzy sześćdziesiąt a dziewięćdziesiąt lat. Jeżeli jego banicja (skazanie na wygnanie) ma do pewnego stopnia wyobrażać prześladowania jakich naśladowcy Pana mogą spodziewać się przy końcu tego wieku — pewne odosobnienie od innych i traktowanie ich jako więźniów — to możemy pocieszać się myślą, że jak tam, łaska Pańska i objawienia dane Janowi, bardziej niż zrównoważyły ponoszone przez niego prześladowania, tak otworzenie oczu naszego wyrozumienia na długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i Jego Planu, bardziej niż zrównoważy doświadczenia, jakie Jego opatrność może zezwolić na nas. Jego zapewnieniem jest, że wszystkie rzeczy będą pomagać ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według Jego postanowienia są powołani. Ktokolwiek wiarę swoją oparł niezachwianie na Boskich obietnicach może wraz z Apostołem poczytać wszelkie prześladowania za nic, dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa — Filip. 3:7-11.

W DZIEŃ PAŃSKI

Wzmiankę o dniu Pańskim Jan prawdopodobnie uczynił w zastosowaniu do pierwszego dnia w tygodniu, teraz ogólnie nazywanego niedzielą. Dla nas dzień ten jest szczególniejszym dniem Pańskim — dniem, w którym nasz Pan powstał od umarłych i w którym wszystkie obietnice Słowa Bożego nabrały życia a nasze nadzieje w Chrystusie zostały ożywione. Lecz wyrażenia to możemy też zastosować do Tysiąclecia, które w Piśmie Świętym jest też często nazywanym „Dniem Chrystusowym”. Według naszego wyrozumienia chronologii biblijnej, obecnie żyjemy w zaraniu tegoż dnia Chrystusowego; właściwym więc jest abyśmy teraz zaczęli rozpoznawać cudowne rzeczy dotyczące się Boskiego charakteru i planu. Aby te rzeczy widzieć i wyrozumieć, musimy być w duchu. Jedynie ci, którzy stali się Nowym Stworzeniem w Chrystusie mogą spodziewać się zrozumieć i ocenić rzeczy duchowe, i ci stanowią klasę, na którą Jan był obrazem. Jak Jan słyszał głos za sobą i w tym kierunku spoglądał, tak i my sprawdzamy, że poselstwo prawdy dochodzi nas z przeszłości i spoglądamy w przeszłość, aby zobaczyć wypełnienie różnych zarysów Boskiego planu, a także, aby usłyszeć i zrozumieć poselstwo dane ludowi Bożemu przez zmartwychwstałego Pana. Głos on mówił: „Co widzisz napisz w księgi i poślij siedmiu zborom, które są w Azji” (Słowa: „Jam jest Alfa i Omega, On pierwszy i ostatni” nie znajdują się w najstarszych manuskryptach i są z właściwością opuszczone w przekładzie poprawnym. One jednak znajdują się w Greckim MSS (manuskrypcie) w wierszu 8, oraz w Obj. 21:6, a część ich także nieco dalej w lekcji niniejszej).

Wiele jest powodów do przypuszczenia, że chociaż poselstwa te dane były siedmiu wspomnianym kościołom i do nich stosowały się, one z właściwością mogą też mieć szersze zastosowanie do

całego Kościoła Chrystusowego. Liczba siedem przedstawia zupełność, a porządek tych siedmiu kościołów przedstawia różne okresy w historii całego Kościoła. Tak: rozumiejąc, kościół w Efezie przedstawiałby warunki Kościoła w czasach apostołskich, kiedy poselstwa te były pisane, gdy zaś kościół Laodycejski przedstawiałby Kościół w naszych czasach — przy końcu Wieku Ewangelii. Pozostałe kościoły przedstawiałyby różne okresy w międzyczasie, od początku aż do czasów obecnych. Rozumieć inaczej byłoby nadawaniem większej powagi owym siedmiu nieznacznym zborom w Małej Azji aniżeli one by na to zasługiwały i ignorowaniem kościołów liczniejszych i bardziej wpływowych aniżeli niektóre z tych, jak na przykład: kościoły w Jerozolimie, w Antiochii, w Koryncie, w Kolosach, we Filipii, w Tesalonice i inne. Co więcej, szczegóły poselstw danych owym siedmiu kościołom, mogą być historycznie zastosowane do jedynego Kościoła Boga żywego, obejmując każdego jego członka i każdej dziedziny nad którą Pan ma pieczę. Myśl, że liczba siedem przedstawia zupełność, uwydatniona jest też w innych symbolicznych wyrażeniach — w siedmioramiennym świeczniku, w siedmiu gwiazdach itd.

SIEDEM ŚWIECZNIKÓW ZŁOTYCH

Obróciwszy się, Jan widział w symbolach to, co my teraz możemy oglądać oczami wiary i wyrozumienia. Ujrzał podobnego Synowi człowieczemu (podobnego człowiekowi — jakoby kapłana, wnosząc z opisanej odzieży) chodzącego pomiędzy siedmioma świecznikami złotymi, oczyszczającego ich knoty, doglądającego zasoby oleju itd. Widzimy, że Pan Jezus, nasz uwielbiony Mistrz, chociaż oddalony od nas, był jednak obecnym ze Swoim Kościołem we wszystkich minionych stuleciach, doglądając Swej sprawy i Swego ludu, dbając szczególnie, aby ci co są Jego Kościołem byli świecznikami na świecie. Niestety, jak biedne były czasami knoty tych świeczników, jak słabe wydzielały światła w ciemności, jak często potrzebowały obcinania i oczyszczania, i jak wiele jeszcze będą potrzebowały!

W Namiocie Zgromadzenia, a później w Świątyni Salomonowej, złote świeczniki były wykonane i ustawione według Boskiego polecenia — nie było siedmiu osobnych świeczników, ale jeden o siedmiu ramionach, co przedstawia jeden zupełny Kościół w Wieku Ewangelii. W Objawieniu ten sam świecznik jest przedstawiony naszej uwadze, lecz części jego są rozdzielone a spójnia i łączność pomiędzy tymi częściami ześrodkowuje się w naszym Odkupicielu, pozafiguralnym Arcykapłanie. Świeczniki te przedstawiają cały nominalny lud Pański wieku Ewangelii włączając Jego „członków”. Zawiera się w nich światło życia, światło, które świeci w ciemności i które Pan polecił, aby świeciło przed ludźmi, tak by oni widzieli dobre uczynki nasze i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech. Niestety! Pan widocznie znalazł mało dobrych uczynków, mało błyszczącego światła świecącego z Jego ziemskich przedstawicieli w tych różnych okresach. To wyrażone jest w Pańskich poselstwach, w naganach, zachętach itd., (kierowanych do różnych okresów kościoła, przedstawionych w tych różnych świecznikach. Warto zauważyć, że świeczniki te zdają się

przedstawiać nominalny kościół Chrystusowy raczej aniżeli prawdziwy. Ujawnia się to w tym, że w Swoich przemówieniach do każdego z tych świeczników, czyli kościołów, Pan wyraża naganę dla wielu a pochwałę tylko dla niektórych, a szczególnie do ostatniego, siódmego, kościoła Laodycejskiego w czasach obecnych.

OBRAZOWA POSTAĆ CHRYSYDUSA

Opis podany w wierszach 13-16, nie należy uważać, że jest określeniem portretu naszego Pana w chwale. Jest to tylko obraz symboliczny. Pan nie będzie takim jak tu jest opisany, gdy ujrzymy Go w chwale. Ten symboliczny opis zawiera jednak w sobie wiele dobrych lekcji dla nas, lekcji wyraźniejszych aniżeli mogłoby być przedstawione w opisie duchowej istoty Pana, który „mieszka w światłości nieprzystępnej” dla człowieka i którego zobaczyć nie możemy dopóki nie będziemy „przemienieni”, dopóki nie staniemy się podobnymi Jemu i „ujrzymy Go tak, jako jest” — 1 Jana 3:2,3.

Głowa i włosy białe jako wełna, przedstawiają mądrość naszego Pana i że jest „Starodawnym”, wyrażają też Jego wspaniałość i czystość. Jego oczy jako płomień ognia, przedstawiają symbolicznie wszechwiedzę naszego Pana, że On może czytać i czyta każdą myśl i intencję serca. Tak przenikliwe spojrzenie Jego powinno pobudzać nas do oczyszczenia swojego serca, na ile tylko nas stać, do odrzucenia wszystkiego czego On nie pochwaliłby.

Po opisaniu głowy, Jan wspomina też ręce i nogi. Reszta ciała była przykryta szatą sięgającą od głowy do stóp. To mogło przedstawiać fakt, że chwała Chrystusowa była okazana w Jego własnej, w Jego osobistej służbie i w służbie dwunastu Apostołów, Jego głównych przedstawicieli i że z ich śmiercią ciało prawdy było prawie zupełnie przykryte przez blisko osiemnaście stuleci, od czasów apostoelskich aż do naszych czasów przy końcu wieku ewangelicznego, w którym to czasie członkowie klasy nóg mieli być oświeceni prawdą i błyszczeć, nie jako głowa ale na podobieństwo wypolerowanej miedzi. Gdy rozmyślamy o wielkich korzyściach, jakie mamy obecnie pod wielu względami, gotowi jesteśmy powiedzieć: Jakimiż powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach? My, których promienie Boskiego natchnienia i objawienia minionych 6000 lat oświetlają blaskiem nieomal olśniewającym, powinniśmy oczyszczać się od wszelkiego brudu i samolubstwa. Światło to powinno czynić nas czystymi i pokornymi, tak że nawet w tych ciałach powinniśmy być wypolerowanymi, świecącymi przedstawicielami chwalebnej Głowy i członkami ciała Chrystusowego.

„W PRAWEJ RĘCE TRZYMAŁ SIEDEM GWIAZD”

Oblicze owej majestatycznej istoty pomiędzy świecznikami, opisane jest jako słońce, kiedy jasno

świeci. To przypomina nam Danielowy opis onego świętego, który zakomunikował mu Boskie poselstwo przy pewnej okazji. Przypomina nam również Pawłowy opis owej światłości jaką ujrzał w drodze do Damaszku, która, w jego rozumieniu, wyobrażała uwielbionego Pana w światłości jaśniejszej aniżeli słońce w południe. Wspaniałość tego wszystkiego co Jan widział była tak wielka, że on upadł jako martwy, tak jak upadł Daniel przed tym, który się jemu pokazał i jak upadł Saul z Tarsu przed majestatem jemu okazanym. Symbolicznie mówiąc, podobnie było z nami, gdy okazany nam był przebłysk chwały Boskiego charakteru w Jego planie, gdy oczami wyrozumienia zobaczyliśmy Tego, który jest Nadzorcą Swego Kościoła. My również upadliśmy przed Nim, zdając sobie sprawę z naszej niedoskonałości, że nie możemy stanąć przed naszym Mistrzem, że nie zasługujemy na Jego łaskę i błogosławieństwo. Lecz jak tam, On dotknął Jana łaskawie i podniósł go, podobnie i do nas przemówił głosem pociechy, pokoju i miłości, zapewniając, że „nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych”, lecz przeciwnie, mamy takiego, który może z nami współczuć i łaskawie nam pomagać, który kupił nas Swoją kosztowną krwią i który przyjął nas za współczłonków Swego ciała, dokąd my mieszkamy w Nim i z serca staramy się poznawać i czynić Jego wolę.

Jego pociechą dla nas jest: (1) „Nie bój się!” Przez proroka Izajasza Bóg mówi: „Bojaźni, którą się Mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się” (Iz. 29:13). Lekcja: „Nie bój się” jest jedna z najpierwszych, których musimy się nauczyć. Nie możemy wejść do bliższej społeczności z naszym Panem i uczyć się od Niego innych zarysów Jego planu, dopóki nie nauczymy się tej lekcji, aby się nie bać, dopóki nie nauczymy się ufać Jemu, jako Temu, który nas umiłował i kupił Swoją kosztowną krwią, i który ustawicznie stara się o nasze dobro i może uczynić nas zwycięzcami, i więcej niż zwycięzcami, jeżeli tylko w zupełności poddamy się Jemu. (2) „Jam jest On pierwszy i ostatni”. Musimy uznać naszego Pana jako Tego, który był początkiem stworzenia Bożego i ostatnim, jako Tego, przez którego wszystkie rzeczy się stały, który jest następnym po Ojcu, najgłówniejszym Jego przedstawicielem we wszystkich sprawach wszechświata.

(3) Musimy też uznać, że On był umarłym, że w rzeczywistości umarł za nasze grzechy i w rzeczywistości został wzbudzony od umarłych mocą Ojca. (4) Musimy również rozumieć, że On jest żywy na wieki wieków, że śmierć Mu więcej nie panuje, że Jego dzieło ofiary jest skończone, że ani ofiara mszy, ani śmierć w jakimkolwiek znaczeniu lub formie nie ma nad Nim mocy i nigdy mieć nie będzie, ani też nie ma tego potrzeby; albowiem ofiara Jego była doskonała, jak i Sam na krzyżu zawołał: „Wykonało się”. (5) Musimy rozumieć, że On ma klucz, czyli autorytet, władzę nad grobem, że może uwolnić wszystkich tam uwięzionych. Także rozumieć musimy, że ma „klucz”, czyli władzę nad śmiercią, tak że ci, którzy już znajdują się w tym więzieniu śmierci, w grobie, jak i ci, którzy jeszcze tam nie znaleźli się, lecz są pod wyrokiem śmierci, zostaną ostatecznie uwolnieni z pod panowania grzechu i śmierci, oswobodzeni od zupełnej wolności synów Bożych, do sprawiedliwości i wiecznego żywota.

Ten to Oswobodziciel, któregośmy w taki sposób poznali i uznali jako Instruktora i Opiekującego się świecznikami (kościółkami), jest właśnie Tym, który w Swej prawej ręce czyli w Swej łasce i mocy trzyma siedem gwiazd — aniołów, czyli posłańców tych siedmiu kościołów. W Obj. 12:1, kościół przedstawiony jest jako niewiasta ukoronowana dwunastoma gwiazdami. Gwiazdy te widocznie wyobrażają dwunastu Apostołów, jako specjalne światła dla kościoła. Podobnie w obrazie, który mamy przed sobą, owe siedem gwiazd, które Pan trzyma w Swej prawej ręce, zdają się przedstawiać specjalnych wyrazicieli Pańskiego światła w Kościele, w każdym z owych siedmiu okresów jego rozwoju. Fakt, że trzymani są w prawej ręce Pańskiej zdaje się wskazywać, że oni znajdują się pod pewną szczególną opieką i protekcją Mistrza, dla dobra kościołów, które przedstawiają.

Należy zauważyć, że poselstwa do owych kościołów są adresowane do tych gwiazd, czyli aniołów, lub posłańców tychże kościołów, co jakoby dawało do zrozumienia, że odpowiednie poselstwo do każdego z okresów rozwoju i doświadczeń Kościoła, będzie posłane przez Pana, za pośrednictwem pewnej gwiazdy, czyli pewnego posłańca, którego Pan użyje za Swego przedstawiciela. Nasz Pan sam przedstawiony jest jako wielkie światło słoneczne a Jego specjaliści posłańcy dla kościoła w całym okresie jego rozwoju, są trafnie przedstawieni jako gwiazdy. Różnica pomiędzy obrazami gwiazdy a świecznika jest widoczna; światło gwiazdy jest niebiańskim światłem, duchowym rozjaśnieniem, czyli duchową instrukcją; gdy zaś światło świecznika, lampy lub świecy jest ziemskim światłem, przedstawiającym dobre uczynki, posłuszeństwo itp. tych, którzy nominalnie stanowią Kościół Pański na świecie i którzy są napominani, aby świec swoich nie chowali pod korzec ale aby stawiali je na świecznik, by światła ich świeciły ku chwale Ojca, który jest w niebiesiech.

„MIECZ Z OBU STRON OSTRY”

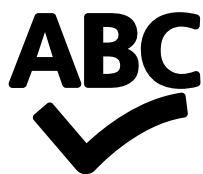
Żadna część tego opisu nie mogłaby dowodzić wyraźniej, że podany tu opis naszego Pana jest symboliczny, jak to określenie, że z ust Jego wychodził miecz z obu stron ostry. Lecz jako obraz symboliczny, określenie to ma dla nas ważne znaczenie. Ono mówi o Słowie Bożym, jako o mieczu ducha „ostrzejszym nad wszelki miecz po obu stronach ostry” (Żyd. 4:12). To uczy nas, że Słowo Boże nie jest jednostronnym, skierowanym przeciwko grzechowi tylko w jednej klasie, ale że jest to Słowo ostre i przenikające w każdym kierunku, że ono gromi grzech gdy znaleziony jest w szczerych naśladowcach Pana, tak samo jak w innych. To przypomina nam, że żaden nie powinien podejmować się wyjmowania żdźbła z oka swego brata, dopóki nie pozbędzie się belki z własnego. Jest w tym również nauka, że gdy nie okazujemy miłosierdzia tym co zawinili wobec nas, nie możemy spodziewać się miłosierdzia od Tego, który proponuje obdarzyć nas miłosierdziem.

Jak przenikliwym dla ducha i serca jest Słowo Boże gdy rozumiemy je właściwie — nie tylko

jako zbiór przepisów i reguł, ale gdy uchwycimy jego ducha, gdy zrozumiemy, że jego wymaganiem jest miłość z czystego serca, najpierw do Ojca Niebieskiego, następnie do naszego Pana i Głowy, na trzecim miejscu do Jego braci, na czwartym, do wszystkich ludzi w ogóle, do wzdychającego i bolejącego stworzenia, wyczekującego chwalebnych błogosławieństw przyszłego dnia, a na piątym miejscu, sympatyczna miłość nawet do nieprzyjaciół, rozumiejąc, że oni są spaczeni i zciemnieni zwodniczością grzechu i różnymi machinacjami onego wielkiego przeciwnika.

=====

— 1 czerwca 1905 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.